

Arka Jarka

3 listopada 2022

Kaczyzm przetrwa najbliższy trójskok wyborczy.

Parlamentarne wybory, samorządowe i europejskie. Partia zwana Prawo i Sprawiedliwość nie wymrze politycznie jak kiedyś wielce szacowna Unia Wolności. Nie rozpadnie się na skłócone frakcje jak, zwycięski w 2001 roku, Sojusz Lewicy Demokratycznej. Nie podzieli losu Ligi Polskich Rodzin Romana Giertycha, Samoobrony Andrzeja Leppera, Ruchu Palikota. Wbrew nadziejom zdeklarowanych, wielkomiejskich demokratów.

Kaczyzm przetrwa, bo ruchy, ideologie faszystowskie i faszyzujące, są immanentną częścią politycznego systemu demokracji parlamentarno-gabinetowej. W Polsce, kiedy mówimy „faszyzm”, zwykle myślimy o niemieckim nazizmie. To fałszuje rzeczywistość. Bo mieliśmy i mamy, w naszej Europie i Polsce, wiele rodzajów faszyzmu.

Kaczyzm przetrwa, bo przezorny pan prezes i jego drużyna już Arkę budują, aby przeżyć zapowiadany polityczny potop. Pan prezes przewiduje, że jego formacja może stracić władzę po wyborach parlamentarnych. Przejdzie do opozycji. Prezes Kaczyński nieraz już siedział na twardych ławach opozycji. Nie strasze mu są. Zwłaszcza kiedy ich twardość osłodzić można stosownymi poduszkami.

Najlepsze dla przetrwania są poduchy finansowe. Kaczystowscy promineneci przezornie dbają o gromadzenie ich. Nie ma już kumatego parlamentarzysty PiS, który nie posiadałby dodatkowej posady wiceministra, prezesa agencji rządowej, pełnomocnika rządu ds. czegoś tam. Dzięki temu może brać diety, czasem też i uposażenia poselskie, oraz pensje ministerialne lub prezesowskie.

Posiadać do swej dyspozycji opłacane z podatków obywateli biuro poselskie i jednocześnie gabinet ministerialny lub

prezesowski. Może kupować sobie benzynę i papier toaletowy z funduszy biura i ministerstwa. Ma też możliwość przeróżnych zakupów na rzecz ministerstwa lub agencji rządowej, czyli otrzymania zwyczajowej prowizji też. Ma wielkie możliwości aby nakraść się.

Ale jeśli nawet chce być uczciwy, potrafi być oszczędny, to tylko dzięki takim zastrzykom finansowym zdoła zabrać nie tylko na przyszłą poduszkę finansową. Starczy mu nawet na pierzynę!

I to niejedną. Wystarczy się tylko nie uchlewać.

Kaczyzm przejdzie do opozycji w dobrej kondycji, bo ma własne media. Prasę, portale internetowe, telewizje. Redagowane przez ideowych kaczystów i profesjonalnych dziennikarzy. Ich media mogą sobie pozwolić na profesjonalizm, stałe szkolenie kadr, bo są obficie dotowane przez spółki skarbu państwa opanowane przez PiS.

Zapewne przed wyborami ilość reklam z tych spółek i artykułów promocyjnych radykalnie wzrośnie w prywatnych, kaczystowskich mediach. I nawet kiedy kaczyści stracą władzę w TVP, Polskim Radio, Polskiej Agencji Prasowej i mediach „Orlenowskich”, to zbierane skrzętnie „pierzyny finansowe” + wyszkolone kadry pozwolą im stworzyć silne, punktujące błędy nowej władzy, opozycyjnych mediów. Kaczystowski głos w polskich domach nie zgaśnie.

Pan prezes Kaczyński będzie decydował, kogo zabierze do swej Arki. Kogo wpisze na listy wyborcze. Kto dostanie te „miejsca biorące”. Zapewne nie popełni już błędu z poprzednich wyborów. Prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, niż ziobryści wstąpią na pokład jego Arki.

Dzięki niej w przyszłych parlamentach, krajowym i europejskim, znajdą się jedynie najwierniejsi kaczyści.

Oni w wieczór wyborczy zaśpiewają panu prezesowi: „Czy

wygrywasz, czy nie, ja i tak kocham Cię”.

Autorstwo: Piotr Gadzinowski

Źródło: Trybuna.info